

Maciej Urbanowski

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0003-3100-0153

„Cieszę się, że wybrałeś mnie” – Hilary Krzysztofiak i Sławomir Mrożek

I

Tytułowy cytat z końcowej części obszernego listu, który Sławomir Mrożek napisał do Hilarego Krzysztofiaka w Berlinie 3 stycznia 1975 r.¹ Ów list jest chyba najważniejszy i najobszerniejszy w dość obfitej, czekającej na wydanie korespondencji między obu artystami, korespondencji, w której aktywne były też ich żony: Krystyna Miłotworska-Hilary i Maria Obremba-Mrożek.

We wspomnianym liście pisarz reagował na pełne gorzycy wyznania Krzysztofiaka, który zniechęcony brakiem sukcesów, zastanawiał się nad ich przyczyną i myślał o porzuceniu malarstwa. Mrożek go od tego odwodził – pocieszał i doradzał, snując ciekawe refleksje nad sztuką i artystą. Hilary – jak wiadomo – malarstwa nie porzucił, namalował jeszcze szereg świetnych obrazów, miał nawet przedsmak sukcesu – niestety krótko przed śmiercią, która spotkała go ledwie cztery lata po zacytowanym tu liście.

¹ W artykule cytuję korespondencję na podstawie maszynopisu użyczonego mi przez Krystynę Hilary, za co jej bardzo dziękuję. Listy te mają ukazać się w Wydawnictwie Uniwersyteckim Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Tym niemniej na „mapie” dość licznych przyjaźni Mrożka jego relacja z Krzysztofakiem była szczególnie ważna i zarazem niezbyt znana. Jest ona interesująca już z tego chociażby powodu, że była to przyjaźń pisarza z malarzem, ale też dlatego, że – przynajmniej na pierwszy rzut oka – ich spojrzenia na świat nie były sobie bliskie. Opowieść o relacji Mrożka z Krzysztofakiem (jak i Józefem Czapskim czy Janem Lebensteinem) prowokuje także do myślenia o malarskich kontekstach twórczości autora *Tanga*, który – o czym nie zawsze się pamięta – studiował na krakowskiej ASP i – o tym pamięta się już częściej – był przez całe niemal życie rysownikiem.

II

Mój cel jest jednak skromniejszy: chcę zrekonstruować historię tej przyjaźni, opierając się w znacznej mierze na wspomnianej już a niewydanej jeszcze korespondencji obu artystów.

Nie jestem w stanie podać precyzyjnej daty pierwszego spotkania Mrożka z Krzysztofakiem. Na pewno doszło do niego w okolicach roku 1956 i wiązało się z kontaktami autora *Policji* z katowicką grupą młodych awangardowych malarzy St-53. Związana z nią była Maria (Mara) Obremba, pierwsza żona pisarza, a Krzysztofak uznawany był z kolei za najwybitniejszego reprezentanta grupy². Jak pisze Małgorzata Niemczyńska, Mroźek nie tylko często odwiedzał Obrembę w Katowicach, ale też „sporadycznie” uczestniczył w zebraniach St-53³. Anna Nasiłowska w najnowszej biografii pisarza stwierdza z kolei, że dla Mary koleżeństwo z Hilarym miało „największe znaczenie”⁴. Gdy Hilary został grafikiem „Ruchu Muzycznego”, żona Mrożka wykonała dla pisma okładkę⁵. Sam Mroźek tak pisał o swej znajomości z Hilarym i jego żoną do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w roku 1972: „Krzysztofaków poznałem przez Marę. On był jej kolegą w tej

² Tak twierdzi Małgorzata I. Niemczyńska w biografii *Mroźek. Striptiz neurotyka*, Warszawa 2013, s. 97.

³ Tamże, s. 99.

⁴ A. Nasiłowska, *Mroźek. Biografia*, Kraków 2023, s. 255.

⁵ Tamże, s. 323.

samej grupie malarzy katowickich (jest Ślązakiem), do której ona należała. Dawne dzieje, lata pięćdziesiąte”⁶.

Tu można od razu zauważyć, że obaj panowie reprezentowali właściwie to samo pokolenie. Nie dziwi więc, że w liście do Hilarego z 28 kwietnia 1970 r. Mrożek pisał: „[...] mamy kłopoty większe niż inne generacje, te poprzednie”.

Mrożek był młodszy od Krzysztofiaka o cztery lata, dla obu więc istotnym doświadczeniem generacyjnym była II wojna światowa i okupacja niemiecka, a potem instalacja komunizmu w Polsce. Tę ostatnią Mrożek aktywnie wspierał, wstąpił nawet do PZPR – inaczej niż Krzysztofiak, który nie był członkiem Partii i był daleki od socrealizmu. Krzysztofiak w czasie II wojny światowej stracił matkę, która została aresztowana w listopadzie 1941 r. w Szopienicach przez Niemców pod zarzutem „hańbienia rasy” (*Rassenschande*) i po niemal roku zginęła w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Wiosną 1951 r. przerwał pracę dyplomową w warszawskiej ASP poświęconą Ludwikowi Waryńskiemu. Do PZPR nie wstąpił⁷.

O ile więc Mrożek wydał swą pierwszą książkę już w roku 1953, to pierwsza prezentacja malarstwa Hilarego wydarzyła się dopiero w czasie Odwilży – dokładnie w 1955 r. w warszawskim Arsenale w czasie Ogólnopolskiej Wystawy Młodej Plastyki „Przeciw wojnie, przeciw faszyzmowi”. Te różnice jednak nie były już wówczas, w czasie Odwilży, istotne – w roku 1956 Mrożek patrzył na PRL krytycznie, co doprowadziło go do rezygnacji z członkostwa w PZPR w 1959 r.⁸, później do decyzji o wyjeździe z kraju, a wreszcie – w roku 1968 – emigracji.

Nieco podobnie, choć nieparalelnie, układała się biografia Krzysztofiaka, który z kraju wyjechał ostatecznie w maju 1968 r., a decyzję o emigracji podjął w 1969 r. Opisując trzy lata później Herlingowi ten fragment biografii malarza, Mrożek stwierdzał:

⁶ S. Mrożek, G. Herling-Grudziński, *Listy 1959–1998*, wstęp A. Franaszek, przypisy M. Urbanowski, Kraków 2019, s. 162, list z 15 marca 1972 r.

⁷ Zob.: Hilary Krzysztofiak. *Kalendarium*, https://muzeum.umk.pl/sztuka_polska/hilary-krzysztofiak/kalendarium (dostęp: 1.02.2025).

⁸ A. Nasiłowska, *Mrożek*, s. 157.

On i jego żona mieli w Polsce całkiem przyzwoitą pozycję [...]. Mimo to uciesli, bo nie lubili tamtego wszystkiego. Tym ciekawsze, bo oboje pochodzą ze środowiska, które skądinąd wydało niezliczone egzemplarze dorobkiewiczów, którym PRL podoba się i w którym dobrze się czują. Z tak zwanego ludu (do którego zresztą należy cała moja rodzina od strony ojca)⁹.

Zauważmy ten wtręt podkreślający podobne – plebejskiej – korzenie obu artystów.

W wypadku emigracji tłem ich decyzji był oczywiście krytyczny stosunek do Polski Ludowej i komunizmu. Gdzieś w tle był też dystans do polskości i Polaków. Mrożek pisał więc 15 grudnia 1968 r. do Krzysztofiaka:

Szum w tym Paryżu i życie – że tak powiem – pożera swoje własne dzieci. Tylko jakoś nie chce pożreć tych, którym zawdzięczamy nasze kłopoty – [słowo nieczytelne] Krystyna odmową paszportu. Chyba nie będę gołosłowny, jeżeli powiem, że to są skurwysyny.

Trzy lata później autor *Tanga* wyznawał: „[...] mam nadzieję, że kiedy Socjalizm zwycięży, mnie już nie będzie na świecie. Pozdrówcie go wtedy ode mnie. Albo też zostawię kartkę na stole”¹⁰.

Hilary w liście do Mrożka z 12 lutego 1970 r. stwierdzał:

Niedawno przeczytałem książkę Popiela pt. *Od Brześcia do Polonii*. Otóż przedwojenne stosunekczki niczym nie różniły się od obecnych. Polaczki lubieją [!] gnębić się nawzajem. Tak samo istnieli właściciele Rzeczypospolitej jak teraz. Tak samo utrudniali życie pisarzom i artystom, którzy musieli pętać się na obczyźnie, aby coś zrobić – ot, narodek.

A w roku 1974 malarz dodawał: „System ten [komunizm – MU] pasuje do mentalności Polaczka. Bo i pracować za dużo nie trza i ponarzekać można, wot tak jakoś?! ”¹¹.

⁹ S. Mrożek, G. Herling-Grudziński, *Listy 1959–1998*.

¹⁰ Fundacja Hilarego Krzysztofiaka w Toruniu, Archiwum Hilarego Krzysztofiaka, Korespondencja, listy Sławomira Mrożka (dalej: FHK), list z 17 czerwca 1971.

¹¹ Archiwum Sławomira Mrożka, Montricher, Szwajcaria, Korespondencja, listy Hilarego Krzysztofiaka (dalej: ASM), list z 18 października 1974 r.

Ten protekcyjny wobec „Polaczków” ton zaskakuje, zwłaszcza że Hilary (Mrozek też) nie zauważają robotniczego zrywu na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., a potem antyrządowych zamieszek i strajków w czerwcu roku 1976. Jak jednak wspomniałem, na pewno była to konsekwencja charakterystycznego zwłaszcza dla autora *Śmierci porucznika* dystansu wobec polskości, ocenianej krytycznie i postrzeganej zwykle negatywnie, przez pryzmat doświadczeń z lat II wojny światowej i okresu stalinowskiego oraz gomułkowskiego, zwykle też charakterystycznej dla mentalności szeroko rozumianej inteligencji lewicującej.

Dlatego m.in. zawarta w okolicach 1956 r. znajomość przerodziła się w przyjaźń. Ta musiała być oparta dodatkowo na podobieństwie temperamentów. W 1968 r. Hilary pisał do Mrozka: „Sławku, znasz mnie jak łysego konia. Jeżeli się spotykamy, to na pewno nie musimy o sobie dużo rozmawiać, bo i tak mamy do siebie zaufanie”¹².

Mrozka widzimy więc na fotografiach z kwietnia 1960 r. z wernisażu wystawy Hilarego w jego pracowni na ulicy Smolnej w Warszawie, a rok później na wystawie indywidualnej autora *Szczęki* w Salonie „Współczesności”¹³.

Hilary był z kolei wykonawcą scenografii do jednoaktówek Mrozka: w 1961 r. do *Na pełnym morzu* (Teatr Ateneum im. S. Jaracza w Warszawie) oraz *Strip-tease* (Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku), a rok później do *Karola* w poznańskim Teatrze Satyry.

W roku 1962 Mrozek wyjeżdża do Włoch i stosunki z Hilarym chyba osłabły. W każdym razie na temat malarza nie ma wzmianek w dzienniku pisarza ani jego korespondencji z tego okresu. Pierwsza a zarazem przedostatnia o nim wzmianka dziennikowa pochodzi dopiero z 8 października 1973 r. i jest lakoniczna: „Potem w Monachium aż do wczoraj, gdzie Hilary i Krystyna”¹⁴. Druga (i ostatnia) pojawia się 3 listopada 1979 r. i jest równie lakoniczna: „Umarł Hilary”¹⁵.

¹² ASM, list po 3 września 1969 r.

¹³ Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek* [Wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Bareja, E. Zawistowska, Warszawa 1997, s. 58, 166.

¹⁴ S. Mrozek, *Dziennik*, t. 2: 1970–1979, Kraków 2012, s. 167.

¹⁵ Tamże, s. 809.

Za tą lakonicznością kryją się lata emigracyjnej przyjaźni, której swego rodzaju dziennik tworzy wspomniana już korespondencja. Nieprzypadkowo zaczyna się ona listem z 1967 r., ale prawdziwego rozpędu nabiera w latach 1968–1969, czyli w momencie, gdy Hilary został uchodźcą.

Mrożek na emigracji przyjął rolę pocieszyciela, ale też mentora Hilarego. „Lojalnie zwracam Ci uwagę, że w tej chwili współpraca z niemieckim teatrem jest bardzo niemile widziana w PRL” – ostrzegał w liście z 24 marca 1968 r. „Przyjmijcie dobrą radę starego uciekiniera” – pisał do Krzysztofia-ków w 1969 r., i dodawał: „To oczywiście w ramach porady, z doświadczeń starego wuja”¹⁶.

Listy skłaniają do przypuszczenia, że obaj dość często się spotykali, a o charakterze ich przyjaźni świadczą intymne informacje, jakimi się dzielili, sięgając momentami po obcesowy, wulgarny nawet język. Można w tej obcesowości widzieć dowód intymności, otwartości, ale też bezradności wobec świata, który ich chwilami przerasta, jest dla nich obcy, wydaje się nawet wrogi. Próbką?

Kurwa mać, wszystko za moimi plecami. Do Holandii na święta skurwysyny Holendrzy nie wpuszcili mnie, bo właśnie nie miałem wizy pobytowej w Niemczech. Tak że do tej pory Krystyny nie widziałem.

Krysia stara się o wizę niemiecką. W tej sytuacji nie wiem, czy będą jej robili trudności. Myślę, że nie? Okazuje się, że za skurwysyństwa w naszym kraju winę ponoszę ja. Inaczej by mnie nie szykanowano tak. Widocznie jestem moczarowcem i antysemitą?

To Hilary z listu do Mrożka z 9 stycznia 1969 r. Ten „moczarowiec i antysemita” to oczywiście aluzja do Marca 1968 r. i rozpętanej wtedy przez komunistów antyżydowskiej nagonki, która była elementem walk wewnątrzpartyjnych. Na czele partyjnych „nacionalistów” stał Mieczysław Moczar, ówczesny minister spraw wewnętrznych¹⁷. Hilary oczywiście nie by moczarowcem, a jego przekleństwa wyrażały sarkazm, gniew i bezsilność jednocześnie.

¹⁶ FHK, list z 3 lutego 1969 r.

¹⁷ Zob.: J. Eisler, *Marzec 1986*, Warszawa 1991; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Z kolei Mrozek 6 października 1974 r. informował malarza:

Żeby zrobić coś ze swoją twarzą u progu nowego życia, zgoliłem brodę, zostawiając tylko wąsy. Wyglądam jak jarzyniarz z Rue Ramey (taki, u którego kupuję jarzyny, kiedy jestem w Paryżu). Ale dlaczego jarzyniarz? Wyglądam po prostu jak chuj. Zapuszczam brodę z powrotem.

Tym razem wulgaryzm służył autoironii, miał też zapewne rozbawić adresata, wprowadzić do korespondencji elementy poufałości oraz humoru.

Pisali do siebie o chorobach, o codziennych, banalnych problemach, o planowanych lub odbytych podróżach, a dopiero na marginesie o sztuce czy polityce. W 1976 r. Mrozek informował więc przyjaciela: „Poza tym, że kaseta przyszła, nic się nie dzieje. Szare obowiązki codzienne. Ostatnio byłem w pralni, nabyłem też kilo jabłek. Dość często jeżdżę windą. Zamierzam zmienić skarpetki (to jeśli chodzi o plany)”¹⁸. Gdy jednak zachorowała Mara Mrozek, autor *Tanga* prosił Krzysztofiaków, by się z nią skontaktowali: „[...] odezwijcie się do niej. Bardzo Was lubi i jesteście dla niej może jedynymi ludźmi, z którymi naprawdę się tutaj przyjaźni. Bo to ludzie jeszcze z przeszłości”¹⁹.

Z kolei kiedy Krystynę atakowała PRL-owska prasa, Mrozek ją pocieszał:

Podobno kałomistrze użyli argumentu ulubionego nie tylko w stosunku do Ciebie: że PRL dało, że PRL zaufało, a tu niewdzięczność za to i nielojalność. Nieraz już spotykałem się z tym argumentem i trzeba by mu jakoś odpowiedzieć, bo on szczególnie fałszywy, a więc wredny. Oto owoc moich na ten temat przemyśleń: Ten argument zakłada, jakoby nie było żadnej różnicy między abstrakcyjnym pojęciem: „państwo” a żywą jednostką ludzką²⁰.

Mrozek, który, jak wiadomo, odnosił w tym okresie wielkie sukcesy na scenach europejskich, szczególnie w Niemczech Zachodnich, wspierał także na wiele sposobów Hilarego, który – o czym świadczy recenzja jedne-

¹⁸ FHK, list z 29 września 1969 r.

¹⁹ FHK, list z 24 października 1969 r.

²⁰ FHK, list z 25 listopada 1969 r.

go z niemieckich krytyków – bywał promowany jako „malujący przyjaciel Sławomira Mrożka”²¹.

W 1969 r. autor *Karola* napisał też króciutki tekst do katalogu wystawy malarza w düsseldorfskiej Galerie Hekuba. Dowodził tam: „Hilary jest artystą. Możecie mi wierzyć, jak wolno Wam nie wierzyć, że ja jestem artystą. Ale ja wam daję słowo honoru”²². Siedem lat później Mrozek skreślił jeszcze wstęp (w postaci listu) do katalogu towarzyszącego wystawie Hilarego w Galerie Wolfgang Kieslich. Zapewne dzięki jego rekomendacji Hilary stworzył też scenografię do *Indyka* wystawionego po raz pierwszy 10 maja 1969 r. w Schauspielhaus w Düsseldorfie. W 1971 r. Hilary wykonał też projekt okładki do trzeciego tomu *Dramatów* wydanego w berlińskim Henssel Verlag, a gdy cztery lata później w Stadttheater Konstanz wystawiono *Dom na granicy* – autorem scenografii był ponownie Hilary.

Mrozek wspierał również starania Hilarego o rozmaite stypendia i zabiegał o nagrody dla niego. „Mr. Krzysztofiak is a really gifted artist (to my opinion), a very social and contributing person and with the perfect command of the German language” – tak go promował w liście do Fundacji Forda w roku 1970²³. Skontaktował Krzysztofiaka ze znanym amerykańskim krytykiem sztuki Michaeliem Gibsonem, a w liście do Józefa Czapskiego z 7 marca 1976 r. podkreślał talent, niezależność i osobność artysty. Pisał tam m.in.:

Hilary Krzysztofiak mógł zrobić karierę w Polsce taką, jaką tam zapewnia system instytucji państwowych, urzędowych hierarchii i synekur każdemu, kto się w ten system włączy, rezygnując w zamian ze swojej osobowości. Dysponując w dodatku talentem, Hilary miał w Polsce wszystkie możliwości bezpiecznej i zapewnionej kariery.

Ale nie mógł. Jest naturą zbyt otwartą, zbyt „samoczynną”, zbyt silną, żeby dał się tak pokierować. Wybrał niepewności i trudy życia samodzielnego.

Ta sama natura, która sprawiła, że nie mógł się zmieścić w Polsce urzędowej, przeszkadza mu w Europie kupców i przedsiębiorców. Hilary jest prze-

²¹ Y. Friedrichs, *Der Malende Freund von Sławomir Mrozek*, „Rheinischer Post” (Düsseldorf) 1969, 24 lutego.

²² S. Mrozek, *Po znajomości* [kat. wystawy], Düsseldorf, Galerie Hekuba, 1969; przedruk w: *Hilary (Hilary Krzysztofiak)*, s. 58.

²³ FHK, kopia listu S. Mrożka do Petera Nestlera z Fundacji Forda z 12 maja 1970 r.

ciwieniem artysty, który umie się przypodobać środowisku pośredników, opiniodawców i klienteli. Nie jest gładki, zręczny, umiejący przemilczeć, kiedy trzeba, i wtrącić słówko, w które sam nie wierzy. Nie umie się przypodobać w salonach, jakiekolwiek dziś one przybierają formy. W wielu wypadkach szkodzi mu jego gwałtowna reakcja na lukrowaną „lewicowość”, jaka obowiązuje w owych salonach, reakcja, która wynika z jego spontaniczności. Co pogarsza jeszcze jego sytuację towarzysko-polityczną, i tak niepomyślną jako uchodźcy z kraju komunistycznego²⁴.

Hilary umiał się odwdziaczyć przyjacielowi. Był z Marą w jej ostatnich chwilach. Gdy Mroźek pisał scenariusz do filmu *Amor*, wysłał mu kasetę, na której nagrał śpiewane przez siebie niemieckie piosenki wojskowe z lat okupacji²⁵. Namalował wreszcie jego znakomity portret.

III

Wątki malarskie w relacjach Mroźka z Hilarym są zaskakująco – przynajmniej dla mnie – rzadkie. Gdy malarz prosił go o wspomniany wstęp do katalogu swej wystawy, Mroźek się wykręcał: „[...] to, że jestem znany w Niemczech jako dramaturg jeszcze nie oznacza, że znam się na malarstwie”²⁶. Gdy ów wstęp napisał, to był on króciutki i właściwie pomijał malarstwo jako takie.

Hilary jednak – jak wspominałem – zwierzał się Mroźkowi ze swych artystycznych kryzysów i zwątpień:

À propos lenistwa: w ostatnim czasie nie byłem w stanie nic zrobić, wszystkie moje prace (malunki) są namiastką tego, co było, są niedopowiedziane. Wiem, co zrobić, jak przerobić, by było lepiej, ale mi się nie chce. Po prostu nie chce mi się! Nudzi mnie malowanie! Czy Ty masz też takie okresy, że nudzi Cię to, co robisz? Nudzi mnie nie tylko to, co ja robię, ale inne rzeczy też. Czyżby już zmęczenie starcze? Trochę za wcześnie może.

²⁴ S. Mroźek, J. Czapski, *Listy 1964–1988*, wstęp M. P. Markowski, zebrał, oprac., przypisami i notą opatrzył J. Strzałka, Kraków 2023, s. 220.

²⁵ Nagrania znajdują się w siedzibie Fundacji Hilarego Krzysztofiaka w Toruniu.

²⁶ FHK, list z 18 listopada 1968 r.

W tej masie gówien, które podyktują moi współtowarzysze niedoli malar-skiej, nie ma nic, co by poderwało, zaczępiło, podnieciło!²⁷

Rozpaczliwy dopisek do listu z 26 sierpnia 1971 r. świadczy też, jak ważne dla Hilarego były dyskusje z Mrożkiem: „Potrzebuję rozmowy z Tobą. Może coś mnie zapłodni”.

Stąd ze wszech miar wydaje się ciekawy wspomniany list Mrożka z 3 stycznia 1975 r. Pocieszając Hilarego, autor *Krawca* wypowiadał się w nim bowiem na temat malarstwa. Konstatował tam kryzys „czystego malarstwa”, tłumacząc to panującym w kulturze „zamętem”, ogłupieniem potencjalnych odbiorców spowodowanym znieczuleniem przez dominującą – jak byśmy powiedzieli – kulturę obrazkową, a wreszcie zanikiem indywidualizmu. Razem wzięte, elementy te sprzyjały karierom „malarzy-spryciarzy”, których przykładem był dla Mrożka Bernard Buffet. „Ja nie mogę patrzeć na Buffeta, chyba niewielu naprawdę może, a to bardzo sławny malarz. Świetnie zorganizowany” – pisał o francuskim artyście. To zresztą jedyny konkretny przykład w epistolarnym eseju Mrożka na temat kryzysu współczesnego malarstwa.

Ten Buffet jest zresztą ciekawy i trochę zaskakujący: właściwie rówieśnik Hilarego (rocznik 1928); łączył nowoczesność z tradycją. W latach 60. odnosił wielkie sukcesy, także komercyjne, potem stracił uznanie krytyki.

Szczególnie ciekawe w kontekście tak krytycznego stosunku Mrożka do współczesnego malarstwa jest to, że zgodził się, aby to właśnie Hilary wykonał jego portret. Czy mu się podobał?

Hilary ukazał na nim Mrożka trochę w konwencji malarstwa iluzjonistycznego²⁸. Brodaty i pogodny pisarz nosi okulary, a na głowie ma czapkę – widać też fragment jego zapiętej pod szyją koszuli. Portret *sensu stricto* znajduje się w centrum obrazu i jest narysowany grafitowym ołówkiem

²⁷ ASM, list z 13 kwietnia 1970 r.

²⁸ Obraz jest swoistym kolażem; sam portret pisarza został naszkicowany ołówkiem na kartonie. Następnie szkic naklejono na namalowanym na płótnie farbą olejną tle. Całość ma wymiary 90 × 100 cm. Opis znajduje się w: *Hilary (Hilary Krzysztofiak). Malarstwo i rysunek* [Wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Barreja, E. Zawistowska, Warszawa 1997, s. 286 (kat. nr 182).

na białej kartce papieru naklejonej na błękitne tło. Portret wraz z owym tłem wyłaniają się jednak z rozdartej na strzępy, czy raczej pociętej, dziury w znacznie większej kartce – białej i pomarszczonej, a może nawet pogniecionej. W dolnej połowie płótna, jakby pod i zarazem przed portretem, znajduje się dużych rozmiarów, nierealny, ochrowo-zielonkawy krzew o poszarpanym i gęstym listowiu. Krzew przypomina nieco ogromne porosty, wprowadzając nastrój baśniowości.

Papier jest na pewno aluzją do zawodu portretowanego – zgniecenia i rozerwania być może ewokują trudy pisarskiego rzemiosła. Błękitne tło może mieć związek z jakimś rodzaju żartobliwym uwzniośleniem, a nawet deifikacją Mrożka, który niczym Bóg Ojciec wyłania się z niebios i dumnie patrzy na świat. Wtedy ów krzew nie byłby czymś zwyczajnym, lecz symbolem pokonanej, prymitywnej natury, nad którą unosi się nasz autor. Nawet jeżeli tak nie jest – to całość obrazu zaskakuje pogodnym i jasnym nastrojem, a zarazem dysonansowym, choć nie groteskowym, połączeniem realistycznie ukazanej twarzy Mrożka z hiperrealistycznie namalowanym tłem. Ciekawy jest też kontrast szarości twarzy pisarza i barwności, a nawet baśniowości otaczającego go tła, skrzącego się odcieniami bieli, błękitu i ochry. Oblicze pisarza jest stosunkowo małe, z kolei kartka, w którą jest jakby wklejony jego portret, ogromna. Niczym w kolażu jedna warstwa papieru naklejona jest na drugą, a Mroźek ukrywa się gdzieś w głębi, czy raczej – nad tym wszystkim panuje.

Autor portretu miał go skomentować słowami: „Oto Mroźek wśród chmur, ukazuje się, kiedy chce”²⁹. Hilary „czytał” więc Mrożka żartobliwie, ale chyba także jako człowieka dysonansów, raczej łagodnych. Akcentuje też chyba jasny wymiar jego osobowości – nie demonizuje pisarza *à la* Witkacy i nie tworzy drapieżnej groteski czy satyry. Nie portretuje go, jak to uczynił niemal w tym samym czasie Józef Czapski: jako człowieka smutnego, zamyślnego, nawet zrezygnowanego i odsuniętego od świata. Hilary sugeruje, że Mroźek to człowiek Pasji Dnia, ale też realista wrzucony w świat fantastycznych niespodzianek.

²⁹ Tak, opierając się na relacji żony pisarza, pisze Nasiłowska (Mroźek, s. 530).

IV

Czy jednak coś łączyło pisarstwo Mrożka i malarstwo Hilarego? Ich przyjaźń, ale też współpraca mówią, że takie związki oczywiście musiały istnieć. Na pewno więc bliska im była nowoczesność i sztuka zrywająca z konwencją realistyczną. Obaj tworzyli w duchu szeroko rozumianego nadrealizmu, a wykreowane przez nich światy były jakby wywiedzione ze snów. U Mrożka tych bardziej koszmarnych, u Hilarego bardziej sielskich. Obaj bez wątpienia mieli też poczucie humoru – u Mrożka to oczywiste, ale i zwłaszcza późne obrazy Hilarego wykazują zmysł komizmu i karykatury³⁰. Różnił ich na pewno stosunek do wspomnianej już natury: panteizm i zachwyty Hilarego zderza się tutaj z nieufnością Mrożka, u którego zresztą natury rozumianej jako przyroda – nie ma! Jest człowiek i jego kłopoty ze sobą i światem³¹. Może więc dlatego Hilary na czarno-białej okładce wydanego w 1970 r. trzeciego tomu niemieckiej edycji *Dramatów* Mrożka umieścił twarz brodatego mężczyzny, przypominającą jednak nie autora, lecz antyczną rzeźbę³². Brodacza ma szeroko otwarte usta, z których wydobywają się czerwone, jakby krwawe, okrągłe plamy, a może są to tylko komiksowe dymki? Na końcu owych plam znajduje się wykute majuskułą słowo „Mrozek”, a nad nim „Sławomir”. Żadnych kolorów, uśmiechów czy krzewów. Mrozek jako klasyk tragiczny i cierpiący? Czy raczej ktoś, kto ożywia tradycję, każe jej do nas mówić? Czy wreszcie ktoś, kto spoza martwych masek mówi o swoim ciemnym doświadczeniu?

Jakże niezwykle patrzył Hilary na swego przyjaciela!

³⁰ Zwraca nań uwagę Jan Zieliński; zob.: tenże, *Hilary: obraz albo świat cały*, [w:] Hilary (Hilary Krzysztofia), s. 28-29.

³¹ Jan Błoński pisał o kluczowym dla pisarza przeciwstawieniu natury i kultury, dodając: „Z tym, że żadnemu z tych biegunów Mrozek nie przyznał pięknej roli”; J. Błoński, *Mędreka, cham, jednoaktówka*, [w:] tegoż, *Romans z tekstem*, Kraków 1981, s. 189.

³² S. Mrozek, *Stücke III*, tłum. L. Zimmerer, R. Fieguth, Berlin 1970.

LITERATURA

Archiwum Sławomira Mrożka, Montricher, Szwajcaria, Korespondencja, listy Hilarego Krzysztofiaka.

Fundacja Hilarego Krzysztofiaka w Toruniu, Archiwum Hilarego Krzysztofiaka, Korespondencja, listy Sławomira Mrożka.

Błoński J., *Mędreń, cham, jednoaktówka*, w: tenże, *Romans* z tekstem, Kraków 1981.

Friedrichs Y., *Der Malende Freund von Sławomir Mrozek*, „Rheinischer Post” (Düsseldorf) 1969, 24 lutego.

Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek* [Wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Bareja, E. Zawistowska, Warszawa 1997.

Mrozek S., *Dziennik*, t. 2: 1970–1979, Kraków 2012.

–, *Stücke III*, tłum. L. Zimmerer, R. Fieguth, Berlin 1970.

Mrozek S., Czapski J., *Listy 1964–1988*, wstęp M.P. Markowski, zebrał, oprac., przypisami i notą opatrzył J. Strzałka, Kraków 2023.

Mrozek S., Herling-Grudziński G., *Listy 1959–1998*, wstęp A. Franaszek, przypisy M. Urbanowski, Kraków 2019.

Niemczyńska M. I., *Mrozek. Striptiz neurotyka*, Warszawa 2013.

Zieliński J., *Hilary: obraz albo świat cały*, [w:] Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek* [Wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Bareja, E. Zawistowska, Warszawa 1997.

SPIS ILUSTRACJI

Il. 1. Hilary Krzysztofiak, *Portret Sławomira Mrożka*, 1975, olej na płótnie, ołówek na kartonie, 90 × 120 cm, fot. Piotr Kurek, własność: Fundacja Hilarego Krzysztofiaka w Toruniu.



1. Hilary Krzysztofiak, *Portret Sławomira Mrożka*, 1975.

Summary

“I AM GLAD YOU CHOSE ME” – HILARY KRZYSZTOFIAK AND SŁAWOMIR MROŻEK

The article discusses the friendship between writer Sławomir Mrożek (1930–2013) and painter Hilary Krzysztofiak (1926–1979) on the basis of their unpublished correspondence. The author emphasizes the similarities of the biographies and attitudes of both artists, who were brought closer together by their common emigration experience. Moreover, the article examines the portrait of Sławomir Mrożek from 1975 painted by Hilary Krzysztofiak, as well as various aspects shared by their works: the grotesque, surrealism and their attitude to nature. (WK)

Keywords: Sławomir Mrożek, Hilary Krzysztofiak, Polish letter-writing in the XX century, Polish art in exile, grotesque, surrealism.

Streszczenie

Artykuł omawia dzieje przyjaźni pisarza Sławomira Mrożka (1930–2013) z malarzem Hilarym Krzysztofiakiem (1926–1979) na podstawie ich niepublikowanej korespondencji. Autor zwraca uwagę na podobieństwo biografii i poglądów obu artystów, których zbliżyły doświadczenia emigracyjne. Analizuje portret Mrożka z 1975 r. namalowany przez Hilarego. Zastanawia się nad podobieństwem ich dzieł: groteską, nadrealizmem, stosunkiem do natury.

Słowa kluczowe: Sławomir Mrożek, Hilary Krzysztofiak, polska epistolografia XX w., polska sztuka emigracyjna, groteska, nadrealizm.